

## **Dzieci z małżeństw polsko-arabskich w poszukiwaniu własnej tożsamości**

Przedmiotem tego *artykułu* będzie *kryzys* poczucia tożsamości dzieci z małżeństw mieszanych w sytuacji zmian kulturowych powodowanych migracją oraz strategię adaptacyjne, za pomocą których udaje im się unikać tego kryzysu lub wychodzić z niego. Strategie te, nie zawsze podejmowane w sposób świadomy, mają na celu odnalezienie własnej tożsamości i zachowanie jej jedności.

Mieszkając w jednym z warszawskich akademików, poznałam grupę studentów z krajów arabskich. Byli oni odwiedzani przez znajomych z zewnątrz, wizualnie bardzo do nich podobnych, ale w odróżnieniu od nich perfekcyjnie władających językiem polskim oraz z równą łatwością nawiązujących kontakty w polskim i arabskim towarzystwie. Osoby te okazały się dziećmi z małżeństw mieszanych, szukającymi w tak międzynarodowym miejscu jak akademik na Kickiego swoich pobratymców. Wychowane w wielokulturowej atmosferze, były postaciami bardzo ciekawymi, często przerastającymi w rozwoju emocjonalnym swoich rówieśników.

Zainteresowały mnie bardzo życiorysy tych osób, model małżeństw mieszanych, z których pochodziły, oraz ich poczucie ambiwalencji kulturowej. W trakcie rozmów z nimi szczególnie ważne okazały się ich problemy tożsamościowe, a także związany z nimi specyficzny sposób adaptacji, zdefiniowany tutaj jako integracyjno-autoteliczny.

### **Dzieci z małżeństw mieszanych**

Tożsamość przestała być oczywistością w świecie, stała się problemem. Ludzie, których świat w ciągu jednego życia zmienia się wielokrotnie, aby istnieć, muszą przede wszystkim zakreślać granice - to ja, a to nie ja. Najtrudniej o takie zdefiniowanie osobom przynależnym do dwóch światów społecznych równocześnie, czyli dzieciom z małżeństw mieszanych.

Dzieciństwo swoje spędzają w kraju jednego z rodziców, aby potem na okres studiów żyć w kraju drugiego z nich. Często dzieje się tak, że wybierając nowoczesny styl życia pozostają w Europie. Nie są jednak szczęśliwe. Zawsze tęsknią za krajem arabskim, gdzie się wychowały. Kiedy już tam pojadą ponownie chcą wrócić do Polski.

Lecz ani w Polsce nie czują się Polakami, ani w kraju, z którego pochodzą - Arabami. Są wciąż rozdarci, nie mogą się określić. Ciągnie ich tam i znowu tu, ale nigdzie nie czują się dobrze. Idealnym rozwiązaniem, jak sami mówią, byłby dla nich trzeci kraj, taki istniejący tylko w wyobraźni, na granicy kraju pochodzenia matki i ojca:

*Nie wiem, gdzie jest mój kraj. W Polsce mimo obywatelstwa polskiego jestem ciągle Arabem, z moją ciemną twarzą nikt nie będzie mnie uważał za Polaka, w Algierze, z moim europejskim nazwiskiem uważają mnie za obcego. Chciałbym wyjechać do kraju, gdzie te sprawy nie mają znaczenia. Ale czy istnieje taki kraj?*

Rima urodziła się w Syrii. Ojciec Polak, studiując arabystykę na Uniwersytecie Warszawskim, wyjechał na stypendium do Damaszku. Tam poznał swoją przyszłą żonę, Syryjkę. Wesele odbyło się w Syrii, a on dla bycia ze swoją wybranką przeszedł na islam. Kiedy córka miała cztery lata, przyjechali do Polski. Po chwili pobytu w rodzinnym kraju ojca wyjechali do Libii na sześć lat. Pobyt tam dzieci wspominały miło w odróżnieniu od Polski, którą zapamiętały jako kraj zimy i chłodu. Natomiast Syria pozostała słoneczna w ich wspomnieniach. Tata rozmawiał z mamą po arabsku, do dzieci mówił po polsku, ale one odpowiadały mu w języku mamy. Dopiero w Polsce nauczyły się porozumiewać w języku polskim, mimo że tam chodziły do polskiej szkoły. Powrócili tu w 1992 roku, kiedy Rima miała dwanaście lat. Od tego czasu minęło siedem lat. Dostała propozycję studiowania w Syrii, musi tylko skończyć liceum. Ma chłopaka Polaka i oboje myślą nawet nie o Syrii, ale o jakimś innym, kraju w Afryce. Jak mówi, kocha ten kontynent i chciałaby się mu poświęcić. Jest ateistką, a jej religią jest wegetarianizm. Swojego dziecka by nie ochrzciła, bo uważa, że nie ochrzczone nie jest

gorsze. Nie czuje też potrzeby, aby je ewentualnie obrzezać. Jej chłopak tłumaczył mi, jak to było z tym, że Rima czuła się kiedyś bardziej Polką, a teraz Arabką:

*Religia kiedyś nie miała dla niej takiego znaczenia. Później, kiedy mówiliśmy o dziecku, rozważaliśmy kwestię wychowania - w jakiej kulturze, religii, obyczajowości - wynikły pewne różnice i wydaje mi się, że była obojętna. Kiedy była obojga narodowości, natomiast po rozmowach ze mną, przez charakter na wprost przekorny, starała mi się uświadomić, że kultura arabska i wpływ, jaki na nią wywarła ta kultura, są rzeczami istotnymi. W związku z tym stwierdziłem, że musiała zająć stanowisko przeciwne. Ona zgodziła się z tą wypowiedzią dodając: To jest prawda, bo bardzo zdziwiło mnie to, kiedy nasz związek próbował dużo tego "polskiego" wprowadzić. Dlaczego ma być tylko kultura polska, polska religia. Jeżeli on chce tak, to ja wcisnę arabską.*

Ta młoda dziewczyna nie czuje się jednak w pełni Syryjką. Określa się jako "pół Arabka" lub "nieczysta" Polka. Inny, dwudziestotrzyletni student Rami, urodzony w Palestynie, wychowany w Kuwejcie, a teraz przebywający w Polsce, mówi o sobie jako o Polaku w dwóch trzecich. Jego siostra określa się jako nie tylko Polka i nie tylko Palestynka.

Dziewiętnastoletnia Nadia urodzona w Algierii z mamy Polki i ojca Araba przyznaje, że język polski nie sprawia jej kłopotów, ale trudno jej przywyknąć do mentalności polskiej. Stwierdza, że najlepiej czuje się w samolocie między Algierią a Polską.

Dwudziesto-jednoletni Adil, student AWF, z pochodzenia Syryjczyk, definiuje siebie i jemu podobnych wprost:

*My po prostu jesteśmy takimi kundlami; tak o nas mówią.*

W 1960 roku mała grupa Syryjczyków przyjechała na studia do Polski. Większość z nich znalazła sobie żony Polki. Mieszkają teraz w Syrii.

Rodzice Marioli, która ma teraz trzydzieści siedem lat, wyjechali tam w 1968 roku. Ona miała trzy lata. Chodziła do szkoły arabskiej, choć mama do domu wprowadzała kulturę polską. Szkoła uczyła arabskiego, ale w domu mówiono po polsku. Co roku całą rodziną przyjeżdżali na wakacje do Polski. Tata, który mówi, że jest chrześcijaninem i bardzo kocha Polskę, wciąż współpracował z Polakami. Mariola przyjechała do Polski w 1980 roku z założeniem studiowania medycyny, ale wybrała arabistykę.

Na samym początku po przyjeździe wyszła za mąż za Syryjczyka, z którym rozeszła się po dziewięciu latach. On dalej mieszka w Polsce i ma teraz żonę Polkę. Mariola miała różne załamania z tego powodu i zdecydowała się na wyjazd do Anglii. Poznała świetnie angielski, dzięki czemu po powrocie do Polski znalazła pracę. Najchętniej by tam została, ale z obywatelstwem polskim i syryjskim - dopóki Polska nie jest w Unii - jest to niemożliwe. O swoim rozdarciu tak opowiada:

*Moja mama prawie przez trzydzieści lat miała paszport konsularny; więc nie była ani na terenie Polski Polką, ani na terenie Syrii Syryjką. Była bezpaństwowcem. My czuliśmy się w pewnym sensie tak samo, nie byliśmy zaakceptowani przez społeczeństwo Polskie, bo mamy ojca Araba, ani przez tamto społeczeństwo, bo mamy matkę cudzoziemkę. Ja, na przykład, już weszłam w tę kulturę polską, próbuję się odnaleźć, ale na każdym kroku, ponieważ mam nazwisko ojca, to każdy się dziwi, skąd to, a dlaczego. Tam też. Jak stamtąd wyjechałam, to już powiedziałam, że tam na stałe nie wrócę, więc jedynym rozwiązaniem jest to, co jedna z naszych koleżanek zrobiła. Znalazła trzeci kraj. W tym trzecim kraju nie jest ani Polką, ani Syryjką, jest obywatelką Danii. I dobrze się czuje. Tęskni bardzo, bo kończyła studia w Krakowie, męża ma Palestyńczyka i dzięki niemu znaleźli się w Danii. On jako uchodźca bez problemu dostał obywatelstwo. A ja taka rozerwana.*

Mariola jest tutaj sama i bardzo tęskni za rodzicami. Widuje ich raz na rok, raz na dwa lata. Bardzo chciałaby, aby oni tu przyjechali. Dopóki ich nie ma, czuje się samotna, niepewna, "taka zawieszona". Jak sama mówi, w tej chwili czeka. Dużo rzeczy jej brakuje; na przykład potraw arabskich, nie jest w stanie nawet ostatnio słuchać muzyki arabskiej, bo ją "ściska w gardle". Stan ten określa rozerwaniem.

*Czasami nie czuję się ani Polką, ani Syryjką. I to jest problem, który tkwi w każdym takim dziecku.*

Guga urodziła się w Syrii. Jej rodzice poznali się w Polsce, kiedy Tata przyjechał na festiwal muzyczny. Przez dziesięć lat ze sobą korespondowali, a później wyjechali do jego rodzinnego kraju. Guga przebywała tam do ósmego roku życia, z przerwami na każde wakacje, które spędzała w Polsce - w kraju mamy. W Syrii skończyła trzy klasy szkoły podstawowej. Rodzice się rozeszli, a ona wróciła tam, żeby odwiedzić tatę i kontynuować naukę w wieku dwudziestu czterech lat. Dwa lata spędziła na Uniwersytecie Damasceńskim, gdzie poznała swojego obecnego męża, Polaka. Przebywał na wzgórzach Golan jako wysłannik ONZ. Kiedy skończyła się jego misja, Guga po prostu wsiadła z nim do samolotu i przyjechała do Polski.

*Cale życie jak się jest tutaj, jest jakaś częśćka, która tęskni za tamtą kulturą, która jest zupełnie inna. Wracałam tam jak na skrzydłach, ale po tych ośmiu-dziewięciu miesiącach tęskniłam, tak jak tu świadomie szukałam kontaktów arabskich, tak tam chodziłam do ambasady polskiej. Chodziłam do biblioteki, czytałam polskie książki, zamiast wgłębiać się w literaturę arabską.*

Po powrocie Guga założyła rodzinę, urodziła Gabrysię i - jak sama mówi:

*[u.] tak się zagrzebała, że nawet nie ma czasu o tym pomyśleć, żeby tam pojechać. Zresztą stanie się to możliwe dopiero, jak dzieci dorosną, a oni, rodzice, nazbierają pieniędzy.*

### **Strategie adaptacji**

Dzieci z małżeństw mieszanych, aby zaistnieć i określić własną tożsamość, muszą borykać się z napięciami związanymi z trudnym zadaniem adaptacji do środowisk, w których przychodzi im przebywać. W przypadku niektórych imigrantów adaptacja prowadzi do asymilacji, czyli głębokiej zmiany systemu wartości doprowadzającej do przyjęcia nowej kultury i "wtopienia" się w społeczeństwo przyjmujące (Nowicka 1990). Inni, na przykład uchodźcy zabiegający o podstawowe dobra życiowe, przystosowują się do społeczeństwa przyjmującego stosując strategie instrumentalno-zadaniowe. Ich naczelnym zadaniem jest uzyskanie statusu uchodźcy, pomocy materialnej lub migrowanie dalej. Sytuacja adaptacyjna dzieci z małżeństw mieszanych jest zupełnie inna. Znajdują się one w komfortowej sytuacji materialnej mając klarowny status prawny w postaci podwójnego obywatelstwa. Będąc związanymi z krajem jednego i drugiego z rodziców, nie są w stanie odrzucić jednych wartości kulturowych na rzecz drugich i ulec asymilacji. Ich adaptacja jest więc formą integracji, czyli zachowania własnej kultury przy dostosowaniu jej do warunków nowego środowiska. Jest to integracja, w której podstawową wartością są przyjazne kontakty międzyludzkie oraz akceptacja ze strony otoczenia. Antonina Kłosowska taką formę adaptacji definiuje jako autoteliczną, czyli stanowiącą samoistny cel, nie środek skierowany na wartość cenną samą w sobie (1996, s.353). Natalia z Jordanii mówi o swych doświadczeniach w ten sposób:

*W Łodzi miałam duże problemy, miałam dużo telefonów od Arabów z groźbami, że mnie zabiją. Głupio się czułam, chciałam mieć tu przyjaciół, a oni mi postawili ultimatum: albo my, albo nic. To ja powiedziałam OK, to nic, nie mogę tylko z Arabami rozmawiać. Byłam ciekawa wszystkich.*

Strategia jest terminem militarnym, użytym tutaj w przenośni na określenie sposobów obrony własnej tożsamości, pozytywnej i spójnej. Podstawową strategią dla wymienionych dzieci było staranne unikanie spostrzegania sprzeczności. Jeśli wymagania adaptacyjne narzucają zmianę zachowań sprzeczną z wartościami rdzennymi - kultury, z której się przybywa, najczęściej poszukuje się racjonalizacji (Smolicz 1987). W tym celu migranci znajdują usprawiedliwienie typu pragmatycznego lub etycznego, stosują wybiórczo jeden lub drugi kod kulturowy. Są to często zjawiska nieświadome, ponieważ młodzież wykształcona, jakimi są dzieci z małżeństw mieszanych, usprawiedliwia często swoje zachowania, "poszerzając" niejako tradycyjny kod kulturowy. Na przykład, Nadia pytana o to, co podoba jej się w islamie, oświadczyła, że "islam jest tolerancyjny, bo nie zabrania stosowania środków antykoncepcyjnych". W ten sposób przypisywała tej religii rzeczy, które uważała za słuszne.

Pozostali informatorzy zachowywali się podobnie. Specyfika małżeństwa mieszanego nie tworzyła warunków do wychowywania się w ścisłej tradycji islamu. Nie zachowywali podstawowych wymagań tej religii, jakimi są obowiązkowe modlitwy pięć razy w ciągu dnia, post, pielgrzymka do Mekki, jałmużna i czystość. Mimo to, wyrastając w krajach arabskich, wynieśli pewne trwałe przekonania, wartości charakterystyczne dla tej kultury. Dlatego będąc w odmiennym kulturowo świecie muszą stosować strategię polegającą na modyfikacji prywatnej lub publicznej treści wierzeń lub obyczajów, do których są przywiązani.

"Mieszkańcy" od zwykłych imigrantów różnią się tym, że ze względu na doskonałą znajomość kodu kulturowego starego i nowego kraju mogą sobie pozwolić na tożsamość sytuacyjną. Jest to strategia podyktowana okolicznościami. Ma ona na celu utrzymanie dobrej opinii i stosunków w jednym i drugim środowisku i zachowanie przynależności do obu grup o odmiennym stylu życia. Przykładem jest picie wina przez Arabów w towarzystwie Polaków i unikanie alkoholu we własnym gronie ze względu na zakaz Koranu. Niektórzy z informatorów mieszkając lub będąc bywalcami warszawskich akademików potrafią brać czynny udział w kilkudniowych studenckich maratonach pijackich, ale zapytani o negatywne cechy Polaków na pierwszym miejscu wymieniają pijaństwo.

Bycie "kameleonem" ułatwia nawiązywanie kontaktów męsko-damskich młodym osobom. Adil znajdując się w towarzystwie koleżanek stara się zachowywać jak prawdziwy Arab, wiedząc, że swoją innością zwróci na siebie uwagę osób, na których mu zależy. Sam to zauważa mówiąc:

*Chłopcy patrzą dziwnie, kiedy Arab podrywa Polkę, mimo że robi to sprawniej, lepiej, dyskretniej. Dziewczynom imponuje inność.*

Jest to w dużej mierze gra, ponieważ na co dzień czuje się bardziej Polakiem, nie mówiąc o tym, że w towarzystwie arabskim - odmiennie manifestuje polską stronę swej osobowości.

Z perspektywy tożsamości sytuacyjnej "inny", która dla zwykłego imigranta równa się tyle co obcy (niechciany, odrzucany) i dezintegruje jego osobowość, tu znaczy "lepszy" i spełnia rolę integrującą osobowość.

Jeszcze jednym ciekawym przykładem strategii tożsamości sytuacyjnej jest postępowanie Samiry. Jest ona z pochodzenia Syryjką. Kończyła stomatologię w Polsce i pracuje w Akademii Medycznej. Tryb pracy, życia zmusza ją do bycia racjonalną Europejką. Natomiast emocjonalnie czuje się Arabką. Ta europejsko-polska racjonalność to kult pracy, punktualność, zdecydowanie i zorganizowanie. Arabska emocjonalność to ludzka kontaktowość, spontaniczność, umiejętność zabawy. Samira odpowiednio do wymogów sytuacji wykorzystuje jedno lub drugie cechy kulturowe:

*Gdybym miała iść potańczyć, to bym się wybrała z Arabami, ale gdybym miała jechać na jakiś zorganizowany wyjazd, to bym pojechała z Polakami. Czyli to, co ja chcę osiągnąć, to każda narodowość ma jakieś swoje plusy i minusy. A ja wybieram to, co by mi najbardziej odpowiadało.*

Bez względu na różnicę wieku, przebyte doświadczenia i sposób funkcjonowania w społeczeństwie polskim dwudziestosześcioletnia Samira mówi o sobie podobnie jak dwudziestoletni Adil:

*Kim się czuję naprawdę, to nie umiem teraz powiedzieć. Pod niektórym i względami czuję się Polką, a pod niektórymi Arabką.*

Oprócz wymienionych już zabiegów znajdujemy rzeczywiste próby syntezy dwóch kultur. Są to strategie apelowania do wartości nadrzędnych łączących obie kultury. Młody człowiek, który pragnie pogodzić szacunek dla nich, musi wybierać pozytywne wątki z obu kultur i walczyć z negatywnymi. W ten sposób stwarza silną i pozytywną tożsamość.

Rami pytany o to, jak chciałby wychowywać dzieci, odpowiada:

*Taka mieszanka kultury tej i tej. Wyciągnąłbym te lepsze wartości.*

Samira proszona o wyjaśnienie, pod jakimi względami czuje się Polką, a pod jakimi Arabką, mówi:

*To znaczy te cechy, znaczy, wie pani, ja nie chcę, żeby to tak głupio zabrzmiało, ale staram się .w ogóle pielęgnować te cechy, które uważam za najlepsze w tej kulturze i w tamtej.*

Działania podejmowane w celu nabywania nowych umiejętności, zdobywania zawodu są jedną z najbardziej świadomie podejmowanych strategii. Wszyscy informatorzy pytani o to, do jakich szkół posłałoby swoje dzieci, gdyby urodziły się w Polsce, odpowiedzieli, że na pewno nie do arabskich. Decyzje te podyktowane były chęcią wyboru możliwości lepszego wykształcenia, a nie kierowania się sentymentami. Dla dziewcząt niezależność i emancypacja były niezwykle atrakcyjnymi celami. Najlepszym środkiem do ich realizacji było wykształcenie. Droga do niego ułatwiona jest dzieciom "mieszanym" ze względu na możliwość studiowania bez zdawania egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. Ponadto dzięki doskonałej znajomości kilku języków często mogły mieć później szersze perspektywy atrakcyjnej pracy.

Badani studenci z małżeństw polsko-arabskich byli jednolici pod względem przynależności społecznej oraz poziomu wykształcenia. Były to osoby pochodzące z rodzin średnio zamożnych, zamieszkujących przez pewien okres w krajach arabskich, natomiast obecnie przebywających w Warszawie.

Wymienione strategie przyjmowane przez nie mają charakter interakcyjny, czyli nastawiony na kontakt z innym człowiekiem, gdzie zainteresowanie drugim jest przede wszystkim społeczne, a dopiero wtórnie ekonomiczne lub intelektualne. Prowadzone badania wykazały, że u osób pochodzących z małżeństw mieszanych zjawisko tożsamości ciągle bywa niejednoznaczne. Jednostki te oscylują między dwiema kulturami, charakteryzując się tożsamością zintegrowaną dwukulturowo. W refleksji teoretycznej dotyczącej tego zagadnienia można wyróżnić trzy podejścia. Pierwsze z nich zawiera się w teorii akulturacji (Berry 1993). Reprezentatywnym dla drugiego jest teoria tożsamości indywidualnej i społecznej, natomiast trzecim przyjętym za podstawę metody badawczej w tej pracy jest koncepcja biwalencji kulturowej (Kłoskowska 1996).

Według Berry'ego, integracja jest jedną ze strategii akulturacyjnych jednostek, a jej wsparciem społeczno-politycznym jest wielokulturowość. Osoby, które realizują tę strategię, są dwu- lub wielojęzyczne oraz charakteryzują się podwójną tożsamością. Mają one zapas wiedzy i umiejętności pozwalających dawać sobie radę w kontekstach obu tych kultur. Nie odczuwają więc obcości, zagrożenia i są dobrze zaadaptowane. Berry nie zajmuje się jednak bardziej subtelną analizą integracji. Tym, co wyróżnia jego podejście do tożsamości zintegrowanej, jest przyjęcie mechanicznego paralelizmu funkcjonowania, zdolności do zmiany kodów i przerzucania się z sytuacji w kulturze A do sytuacji w kulturze B. Nie ma tu natomiast syntezy wyłaniającej się z egzystencji wielokulturowej. Koncepcja ta jest niezgodna z intuicją, że mamy tu do czynienia z wyłanianiem się nowej jakości, na co wskazywałyby wyniki przeprowadzonych badań.

Koncepcja tożsamości rozwijana przez Marię Jarymowicz nawiązuje z kolei do teorii, zgodnie z którą rozwój człowieka polega na autonomii jednostki, jej wyzwaniu się spod wpływów kontroli społecznej i przewyciężaniu egocentryzmu. Zgodnie z tym tożsamość indywidualistyczna jest rozwojowo wyższa od grupowo kolektywistycznej. Dążenie do unikalności, wyodrębniania się ze społecznego łańcucha jest nie tylko lepsze od zanurzenia się w grupowym My, ale ma też takie konsekwencje jak zdolność do zdecentralizowanej percepcji i prospołecznego przełamywania bariery między Swoimi a Obcymi. W świetle zgromadzonych wyników dzieci z badanych małżeństw mieszanych charakteryzują się taką tożsamością.

Praca niniejsza nie miała w pierwotnym zamyśle śledzenia mechanizmów kształtowania się osobowości zintegrowanej dwukulturowo. Wydaje się jednak pewne, że taka integracja nie może oznaczać ani sumarycznego zestawienia umiejętności wziętych z obu kultur, ani też wyobcowanego "wzniesienia" się ponad nie. Wyniki badań wskazują na ewentualność, w myśl której integracja ta może być syntezą swobodnego oraz kompetentnego poruszania się w strefie symbolicznej obu kultur.

Interesująca w tym kontekście wydaje się koncepcja ambiwalencji kulturowej rozwijana przez Antoninę Kłoskowską, według której jednostki mają poczucie podwójnej identyfikacji narodowej, charakteryzując się przyswojeniem obu kultur (Kłoskowska 1996). Tak pojęta ambiwalencja, której

"nosicielami" są właśnie dzieci z małżeństw mieszanych, może być uznana za odpowiedź na wyzwania końca dwudziestego wieku. Jako wyzwolenie z partykularyzmu niezgodnego z tendencjami epoki, stanowi krok w kierunku uniwersalizacji, ale nie pełnego, utopijnego abstrakcyjnego uniwersalizmu. Natomiast dla tych młodych ludzi może być rozwiązaniem ich poważnych problemów tożsamościowych.

Źródło: *Miedzy piekłem a rajem. Problemy adaptacji kulturowej uchodźców i imigrantów w Polsce.*  
Pod red. Dr Macieja Ząbka, wydawnictwo Trio –Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UW,  
Warszawa 2002 (str. 218- 226)